


**KRZYSZTOF KRÓL**
*redaktor wydania*

Niekiedy zapominamy, jak ważnym jest zmysł wzroku. Co byloby, gdyby go zabrakło w naszym życiu? Jak pokazuje przykład niewidomych z Bytomia Odrzańskiego (s. IV i V) wzrok można zastąpić słuchem i dotykiem. Z pewnością nie jest to łatwe życie, ale możliwe. Artykuł Magdaleny Kozieł pokazuje jeszcze inną, ważniejszą prawdę. Same zdrowe oczy nie wystarczają do zauważania ludzkiego piękna, trzeba umieć jeszcze patrzeć. Tej wrażliwości uczy nas także Maryja obecna w otyńskim sanktuarium (s. III).

## ZA TYDZIEŃ

- O ratownictwie medycznym i WAKACYJNYCH ZAGROŻENIACH
- O parafii pw. św. JÓZEFA OBLUBIEŃCA NMP w Zielonej Górze

Rokitno – VII Diecezjalna Pielgrzymka Odpowiedzialnych za Sprawy Społeczne

## Nieść światło w życie

Parlamentarzyści, samorządowcy i członkowie organizacji pozarządowych uczcili w Rokitnie pamięć ofiar poznańskiego i radomskiego Czerwca oraz stanu wojennego.

Kilkadziesiąt osób z życia publicznego ziemi lubuskiej i górowskiej zgromadziło się w rokitniańskim sanktuarium. Towarzyszył im św. Tomasz Morus, patron polityków. – Dziś skupiamy się na sprawiedliwości i miłości społecznej w encyklice Benedykta XVI „Deus Caritas est”, którą przybliżył ks. dr Grzegorz Chojnacki – mówił ks. kan. Eugeniusz Jankiewicz, duszpasterz odpowiedzialnych za życie społeczne.

Zapowiadanego, lecz nieobecnego premiera Kazimierza Marcinkiewicza reprezentował jego doradca ds. organizacji pozarządowych Janusz Dreczka. – W Rokitnie przeżywałem po maturze ważne dla mnie rekolekcje – wspominał. – Prowadził je wtedy ks. Edward Dajczak.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Ówczesny rekolekcjonista, teraz już jako biskup, przewodniczył Mszy św. – Tylko ludziom, którzy nie żyją dla siebie można ze spokojem powierzyć jakąś władzę – mówił w homilii.

Do Rokitna pielgrzymowali też senatorowie Elżbieta Płonka z Gorzowa Wlkp. i Walerian Piotrowski z Zielonej Góry. Mec. W. Piotrowski powiedział: – Trzeba nieść światło Ewangelii w życie polityczne. To dobrze, że dziś także w rządzie są ludzie wiary.

Obecnych niepokoiła mniejsza niż zwykle liczba

**Drogę Krzyżową współprowadziła senator Elżbieta Płonka**

uczestników. – Potrzebujemy lepszej informacji – wnioskuje Stanisław Stojanowski-Han i Jan Winiarz z Sejmiku Lubuskiego. Wielu jednak, tak jak Augustyn Wiernicki z gorzowskiego Stowarzyszenia im. Brata Krystyna, widzi tu oznakę głębszego kryzysu. Mimo to pielgrzymi nie tracili optymizmu. – Ufam, że ci, co jednak przyjechali, są naprawdę odpowiedzialni – mówi Stefan Mikula ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

**TOMASZ GIERASIMCZYK**

## VIII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYCZNY JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPY



MAGDALENA KOZIEŁ

Łagowski festiwal w tym roku ma kilka Łodź. W części muzycznej, która odbyła się 17 i 18 czerwca, na deskach łagowskiego amfiteatru wystąpiły zespoły muzyczne z Polski i Niemiec. – Muzyka to sztuka, która pozwala wejść w tajemniczy świat drugiego człowieka – mówi organizator festiwalu ks. kan. Norbert Nowak z parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Łagowie. – To także najprostszy sposób na przyciągnięcie ludzi, którym chcemy przekazać ewangeliczne treści.

W części pt. „Medycyna i sztuka jako dary Boże” 24 i 25 czerwca odbyły się spotkania z lekarzami i artystami. Następna festiwalowa odsłona to „Dni Wdzięczności”, które trwać będą przez całe wakacje. – To czas dziękowania Bogu za dary, które każdy z nas posiada – mówi ks. N. Nowak.

**Zespół muzyczny ze Szprotawy**

## Z Wawelu do Wschowy

**WSCHOWA.** Relikwie królowej Jadwigi od niedawna znajdują się we Wschowie. – Relikwie przydzieliła nam Kuria Metropolitarna w Krakowie. To kościół z palca serdecznego – mówi ks. Krzysztof Maksymowicz, proboszcz. – Przekazał je ks. prał. Janusz Bielański, proboszcz katedry wawelskiej. W dzień odpustu uroczystość wprowadzono relikwie do parafii (na zdjęciu).



PIOTR ZAWADZKI

## Msza do tańca

**GORZÓW WLKP.** Ponad 400 młodych artystów z 25 zespołów wystąpiło na XIII Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży Szkolnej w Gorzowie Wlkp. Festiwal zakończył galowy koncert w amfiteatrze. W niedzielę 18 czerwca w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski proboszcz ks. kan. Władysław Pawlik odprawił Mszę św. w intencji uczest-

ników festiwalu i zespołu „Mali Gorzowiaczy” z okazji 25-lecia jego istnienia. – Owocem waszej pracy jest młodzież, która dziś chwali Boga, i to, że podtrzymujecie tradycje regionu i kraju – mówił ks. Pawlik do przybyłych z całej Polski opiekunów zespołów. Na koniec, przy akompaniamencie skrzypiec, dud, burchybasów i bębenków odśpiewano „Barkę”.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Festiwalowy korowód przeszedł ulicami miasta pod katedrę. Na zdjęciu: Zespół „Remix” ze Skwierzyny

## Madonna z żołnierzami

**ROKITNO.** Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego (na zdjęciu porucznik Julia Pietraszewska) koncertował w Rokitnie. Okazją była 17. rocznica koronacji obrazu MB Cierpliwie

Śluchającej koronami papieskimi. – To także 335. rocznica powrotu obrazu z Warszawy, gdzie na znak zawartej zgody narodowej obraz koronował król Michał Korybut Wiśniowiecki, a rycerstwo ofiarowało Maryi wizerunek polskiego godła. Od tamtej pory Maryja jest Królową Orła Białego — wyjaśnia kustosz sanktuarium, ks. kan. Tadeusz Kondracki. Wojskowi artyści przybyli z Warszawy. – To muzyczny okręt flagowy Ministerstwa Obrony Narodowej i Prezydenta RP – mówi dyrektor zespołu płk Stanisław Szukalski. – W sanktuarium wykonujemy muzykę liturgiczną i piosenki religijne.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

## Komórkowe informacje

**WOJEWÓDZTWO LUBUSKIE.** SMS-owa informacja o bezpłatnych badaniach profilaktycznych na twojej komórce? Tak, już wkrótce. Do ogólnopolskiej akcji przyłączył się także lubuski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia. – To wyjście naprzeciw pacjenta. Chcemy, aby więcej osób korzystało z darmowych badań onkologicznych, kardiolo-

gicznych i cytologicznych. Na razie opracowywany jest program pilotażowy z jedną z sieci komórkowych. Specjalne SMS-y będą mogły otrzymywać tylko te osoby, do których kierowana jest ta akcja – mówi Jolanta Krug z Lubuskiego NFZ. Szczegółowe informacje na temat akcji profilaktycznych można znaleźć na stronie internetowej NFZ: [www.nfz.gov.pl](http://www.nfz.gov.pl).

## Andyjska legenda



KS. PIOTR BORTNIK

**ZIELONA GÓRA.** Peruwianscy Indianie z plemienia Keczua zagrali w kościele pw. Ducha Świętego. Zespół „Leyenda” (na zdjęciu) występuje w indiańskich strojach i gra muzykę religijną na andyjskich instrumentach. – Spotkałem ich w Szczawnie Zdroju na festiwalu z cyklu „Sto spotkań z tubylczą Ameryką”.

Przyjechali z ks. Markiem misjonarzem, na zaproszenie Papieskich Dzieł Misyjnych. Pomyślałem, że warto ich zaprosić do Polski na dłużej. Teraz są już czwarty raz – mówi Tomasz Godzina, menedżer. Zespół występował m. in. na toruńskim festiwalu „Song of Songs” i współpracował z „Arką Noego”.

## Bezpieczny koniec lata

**ZIELONA GÓRA.** 21 czerwca zdecydowana większość dzieci nie była w szkole. W ramach zajęć razem z nauczycielami przyszły one na deptak, aby przywitać początek lata. Festyn odbywał się pod hasłem „Bliżej siebie, dalej od narkotyków”. – Wakacje to okres pewnego rozluźnienia i w związku z tym chcemy przestrzec, że nie można sobie za bardzo „poluzować”. Dlatego jest stoisko Lubuskiego Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień, gdzie młodzież i rodzice mogą porozmawiać z wolontariuszami i terapeutami – wyjaśnia Roman Doganowski ze Stowarzyszenia Moje Miasto. Tego dnia na dzie-

ci czekało mnóstwo atrakcji, m.in. pokazy straży pożarnej czy prezentacja sprzętu wojskowego. Były także występy zespołów dziecięcych i młodzieżowych.

Dużą popularnością cieszył się wóz strażacki



KRZYSZTOF KRÓL

Ponad 2 tysiące pielgrzymów z diecezji i z Niemiec w Otyniu

# Matka, która niesie pokój

Już 350 lat Matka Boża Klenicka mieszka w Otyniu. Jubileuszowe uroczystości z tej okazji rozpoczęły się 24 czerwca wieczorem i trwały przez całą dobę.

Madonna z Klenicy do jezuitckiego opactwa w Otyniu trafiła w 1656 r. z powodu wojsk szwedzkich.

Według podań, gotycka figura Matki Bożej miała zostać przekazana w czasie objawienia dziewczynce, która na pagórku za wsią pasła gęsi. Drewniana figura przedstawia Maryję trzymającą na lewej ręce Dzieciątko Jezus. Przeniesiona w 1656 r. do Otynia została tam do dzisiaj, a tylko raz do roku, 1 lipca, wraca na jedną noc do Klenicy. 8 grudnia 2005 roku bp Adam Dyczkowski ze względu na rozszerzający się kult Matki Bożej ustanowił w Otyniu sanktuarium Matki

**Bp Adam Dyczkowski nakłada korony Matce Bożej Królowej Pokoju**

Bożej Królowej Pokoju. – Od tego momentu przyjeżdża do nas coraz więcej pielgrzymów – mówi ks. kan. Grzegorz Sopniewski, kustosz sanktuarium

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się sobotnim Apelem Jasnogórskim, po którym ulicami Otynia przeszli wierni z cudowną figurą Maryi. O północy Mszę św. odprawili kapłani pochodzący z parafii i niedługo tu pracujący. Po Eucharystii pielgrzymi i parafianie czuwali w sanktuarium do rana. – Pielgrzymujący do Otynia przynoszą swoją wiarę, która często jest świadectwem dla naszych parafian. Swoje problemy i oschłość



zostawiają w konfesjonale i przed Matką Bożą – mówi ks. kan. G. Sopniewski.

Niedzielną Mszę jubileuszową, której przewodniczyli bp Adam Dyczkowski i bp Paweł Socha, rozpoczęła się od ponownego ukoronowania figury Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. XVIII-wieczna korona Matki Bożej została odrestaurowana, a Dzieciątko Jezus zrobiona na nowo. Złoto na ten cel ofiarowali parafianie z Otynia.

– Maryja jest Królową Pokoju, bo daje nam źródło pokoju – Jezusa Chrystusa – mówił w jubileuszowej homilii bp Paweł Socha i modlił się: „Matko Boża Klenicka, Matko Boża Otyńska módl się za

**Anna Komarnicka z Otynia i Jan Biłski przynieśli do ołtarza złote korony**

nami i wprowadzaj na ziemię lubuską Bożego Ducha pokoju!”.

W uroczystości wzięła udział ponad 60-osobowa grupa z Niemiec. – Przyjeżdżamy tu od 1992 r. To miejsce jest nam bliskie, bo wielu z nas tu się wychowało i tu chodziło do kościoła – mówi Klaus Schirmer z Niemiec.

W czasie jubileuszowych obchodów odbył się m.in. finał konkursu maryjnego, koncert zespołu Instrumentów Dętych i Blaszyńskich Opery Wrocławskiej oraz festyn.

– Jestem wdzięczny parafianom za pomoc w organizacji jubileuszu – mówi ks. G. Sopniewski.

**MAGDALENA KOZIEL**

ZDJEŃCJA MAGDALENA KOZIEL



W Bytomiu Odrzańskim człowiek z białą laską nikogo nie dziwi. Nie dziwi niewidomy radny, prezes spółdzielni czy niewidomi artyści. **Niewidzących ma się tu po prostu za ścianą.**

tekst i zdjęcia  
**MAGDALENA KOZIEŁ**

**W** 1961 r., kiedy otwarto Spółdzielnię Niewidomych „Nadodrze”, do Bytomia zaczęli przyjeżdżać w poszukiwaniu zatrudnienia ludzie ociemniaли i niewidomi z całego kraju. Z dnia na dzień w miasteczku przybywało niewidzących. Dzisiaj w Bytomiu Odrzańskim i okolicy mieszka ich około 200. Ponad sześćdziesięciu pracuje w spółdzielni „Nadodrze”. Mają rodziny, chodzą do pracy, robią zakupy, sprzątają, gotują, a nawet uprawiają sport.

– Życie nas, niewidomych, jest zupełnie normalne – mówi Ryszard Dobrychłop, który do Bytomia Odrzańskiego przyjechał w 1976 r. po skończonej szkole dla niewidomych w Bydgoszczy. Miał wówczas 18 lat i jeszcze widział. Wiedział jednak, że z roku na rok będzie go-

rzej. Miał zdiagnozowaną chorobę siatkówki, która wówczas była nieuleczalna. Podjął pracę w spółdzielni, ożenił się i ma dwoje dzieci: Annę i Mariusza. – Przyjechałem do Bytomia za pracą. Najpierw w spółdzielni robiłem siatkę ogrodzeniową, potem گیاłem

przewody, a teraz od jedenastu lat pracuję jako kierownik w sekcji rehabilitacyjno-socjalnej – wyjaśnia.

### Niewidomi w pracy

W latach 70. ubiegłego wieku, kiedy do pracy był przyjmowany R. Dobrychłop, Spółdzielnia Niewidomych „Nadodrze” zatrudniała 400 osób. Obecnie jest ich 150. Do końca lat 90. ubiegłego wieku produkowała w zdecydowanej większości przewody hamulcowe i paliwowe do samochodów osobowych i dostawczych.

– Po załamaniu się rynku motoryzacyjnego pozyskała odbiorców na wyroby metalowe mające zastosowanie w sprzęcie gospodarstwa domo-

**Mirosław Marchlewski od 30 lat pracuje w spółdzielni „Nadodrze”, gnie przewody do kucharek gazowych**

wego – mówi Ryszard Woźniak, niewidomy prezes spółdzielni.

Obecnie zakład produkuje części dla firm Amica Wronki, Polar i Indesit. Poza tym w spółdzielni produkuje się karnisze do firan i zasłony wraz z wyposażeniem oraz detale galanterii metalowej i tworzyw sztucznych. – Stworzenie miejsca pracy dla osoby niewidomej wymaga czasem dużego nakładu finansowego, ale w ten sposób dajemy tym osobom możliwość zarabiania. Dzięki pracy mogą toczyć zwyczajne życie – mówi R. Woźniak.

Wykonywane przez niewidomych części są bardzo dobrej jakości. – Cały czas kontrolujemy jakość naszych produktów, a nasi odbiorcy są z nas zadowoleni – mówi prezes zarządu.



### NIEWIDOMI W KOŚCIELE PARAFIALNYM



Niewidomi bardzo dobrze funkcjonują w ramach duszpasterstwa ogólnego. Spotkanie dodatkowe organizujemy np. przy okazji Bożego Narodzenia czy spotkań koła diabetyków. Przy okazji większych uroczystości kościelnych czy np. Ogólnopolskiego Festiwalu Osób Niewidomych niewidomi czytają na Mszy św. czytania napisane brajmem, śpiewają też psalmy. Nasza parafialna młodzież w ramach wolontariatu doprowadza na Mszę św. w niedzielę osoby niewidome, które żyją samotnie. Przydaje się to zwłaszcza teraz, kiedy w Bytomiu prowadzone są prace remontowe.

**KS. KAN. TADEUSZ SZEWCZYK**  
duszpasterz niewidomych i proboszcz parafii pw. św. Hieronima w Bytomiu Odrzańskim

czajnie

# Niewidomych

Spółdzielnia dba o swoich obecnych pracowników i tych na emeryturze. Wszyscy mogą korzystać m.in. z dotacji do letniego wypoczynku czy z przyzakładowej przychodni specjalistycznej.

## Miasto dla wszystkich

Z przychodni, dzięki podpisanej umowie z Narodowym Funduszem Zdrowia, mogą korzystać także mieszkańcy Bytomia i okolic. – Niewidomi to zaledwie część tych, których przychodnia obsługuje – mówi R. Woźniak. Dzięki niej mieszkańcy Bytomia nie muszą jeździć do specjalistów czy na rehabilitację do Nowej Soli czy Zielonej Góry. Miasto nie jest też dłużne i stara się wychodzić niewidomym naprzeciw. – Zawsze wyczulam władze miasta przy nowych inwestycjach, by nie szkodziły niewidomym. Mamy u burmistrza Jacka Sautera duże zrozumienie – mówi R. Dobrychłop, który już drugą kadencję jest radnym.

Dzięki temu założono sygnalizację dźwiękową na przejściu dla pieszych w najbardziej ruchliwym miejscu miasta. Kładzione na nowo chodniki mają lampy na obrzeżach, żeby niewidomi posługujący się białą laską nie musieli na nie wpadać.

## Dłonie, które widzą

Zanim jednak niewidomy wyjdzie na ulicę, musi minąć trochę czasu. Nie każdy niewidomy jest nim od urodzenia. Wielu straciło wzrok w wyniku wypadku, cukrzycy lub powikłań przy przebytych chorobach. Każdy musi się przede wszystkim pogodzić ze swoją niepełnosprawnością.

– Po czasie płaczu i przeżywania musi nastąpić akceptacja swojego stanu, bez tego inaczej nie da się normalnie żyć – mówi R. Dobrychłop.

Niewidomym wzrok zastępuje słuch i dotyk. – Mówię: daj zobaczyć! i wyciągam ręce – tłumaczy bytomski radny.

Teraz w życiu codziennym niewidomym bardzo pomagają wynalazki techniki. Żeby dobrze kolorystycznie ubrać nie wystarczy mieć tester kolorów. Inne tego typu urządzenia

to m.in. mówiący komputer, komórka, ciśnieniomierz, termometr, waga. Na ten sprzęt niewidomi w zależności od dochodów mogą dostać dofinansowanie z PFRON-u.

**Kazimierz Janikowski od 41 lat pracuje przy produkcji części do lodówek i zamrażarek**



## Pół kroku za

– Jak chcesz poprowadzić niewidomego, to nie pchaj go przed sobą – tłumaczył Ryszard swojej koleżance z rady miasta. Prędej czy później każdy z mieszkańców Bytomia natknie się na niewidomego. Wielu z nich już wie, że trzeba podać mu ramię, by móc bezpiecznie przeprowadzić. – Niewidomy powinien iść pół kroku za prowadzącym, wtedy pewnie wyczuwa, jak ma iść – wyjaśnia niewidomy radny.

– Nigdy w życiu nie widziałam tak pięknie wysprzątane mieszkanie jak u osoby niewidomej – mówi Wiesława Skrobacz z Urzędu Miasta w Bytomiu Odrzańskim. O tym, że można wychowywać dzieci, będąc niewidomym, i to nie tylko swoje, świadczy m.in. przykład Majki Chmielewskiej, którą opiekują się niewidomi dziadkowie. – Teściowie bardzo dobrze radzą sobie z naszą dziesięcioletnią córeczką. Jeśli wychowali moją żonę, to i córce też nic nie grozi – mówi Tomasz Chmielewski z Bytomia. ■

## Sonda

### MÓJ NIEWIDOMY SĄSIAD

STANISŁAW JANCZAK  
EMERYT

– Mieszkam w Bytomiu od 30 lat. Żyjemy tu z osobami niewidzącymi bardzo dobrze i zawsze pomagamy im, kiedy trzeba. Są dobrze traktowani w urzędach i punktach usługowych. W mojej klatce nie mieszka nikt niewidomy, ale spotykam ich na ulicy i w sklepie. Kiedy trzeba, zawsze pomagam spakować zakupy czy przejść przez ulicę.



PAULINA WDOWIAK  
UCZENNICA GIMNAZJUM

– Byłam przewodnikiem dla osób niewidomych w czasie Ogólnopolskiego Festiwalu dla Osób Niewidomych, który odbywa się u nas co roku. Na mojej ulicy mieszka wiele osób niewidomych. Staram się pomagać tym, których znam i którzy mnie znają. Innych trochę się wstydzę. Czasami niewidomi nie radzą sobie na drodze, są zaskoczeni jakąś przeszkodą. Dobrze jest, gdy mają przewodnika.



MAŁGORZATA SZYMCZYK  
SPRZEDAWCA W SKLEPIE „MAGIKA”

– Do naszego sklepu przychodzi dużo niewidomych. Zawsze staram się ich jak najlepiej obsłużyć. Podaję im towar, który przez dotyk rozpoznają. Często pakuję zakupy do torby w ten sposób, by się nie pogniotyły czy zniszczyły. Informuję, gdzie i co wkładam. Prawie każdy z nich daje mi portfel do ręki, żeby sama wyciągnęła pieniądze. To dla nas codzienność. Musimy sobie wzajemnie pomagać.



70 lat kapłaństwa ks. prał. Władysława Piękosia

## Na to przeznaczony

Prawdziwy jubileusz będzie dopiero przy 75-leciu – żartuje najstarszy ksiądz w diecezji.

„Kościołów nie budowałem, nie zaznałem chleba więziennego, bohaterem się nie czynię. Najlepiej czułbym się jako wieczny wikary. Zapewniam jednak, że w jedności z Kościołem chcę żyć i pracować” – pisał skromnie w 25. rocznicę święceń kapłańskich ks. Władysław Piękoś do bp. Wilhelma Pluty. Niemal pół wieku później, 21 czerwca, w gorzowskiej katedrze świętował 70-lecie. – Ciągle jest gorliwym sługą



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Chrystusa – mówił o jubileacie w homilii bp Adam Dyczkowski.

70 lat kapłaństwa trudno sobie wyobrazić. – Przed księdzem jesteśmy jak dzieci – zauważa ks. prał. Roman Harmaciński, który sam niedawno obchodził 70. urodziny.

W czcigodnym wieku Jubilat zachował sprawność ciała i ducha. Dziarsko pokonuje codzienną drogę do kościoła. Przyjmuje gości w swym mieszkaniu w katedralnej plebanii, a nawet majsterkuje. – Jestem wiejskim proboszczem. Życie zmuszało mnie do zaradności – śmieje się. Niestety, ks. Władysław traci

**A tak było kiedyś**

wzrok. – To dokucza mi najbardziej – mówi. – Nie mogę nic czytać. Chciałbym też przewodniczyć Mszy św. Choć znam teksty na pamięć, to jednak dziś trudne.

Po latach widzi Kościół z własnej perspektywy. Nie bez odrobiny smutku. – Kościół się zmienia. Na lepsze. Staje się bardziej „międzynarodowy”. Papież Polak, teraz Niemiec... Ale z drugiej strony za bardzo zeświecczyliśmy. Księża kiedyś byli inni. Więcej siedzieli w konfesjonale, mniej się spieszyli. Świecy też się zmieniają. Za mało dzieci się rodzi. Czwooro, może nawet pięcioro w rodzinie

**Jubilat przy ołtarzu.** Od lewej: ks. Zbigniew Samociak, ks. W. Piękoś, bp A. Dyczkowski

**W prywatnym warsztacie**

byłoby najlepiej. Bez dzieci Polska zginie.

Ks. prał. W. Piękoś urodził się w 1912 r. w Wyżnym, woj. rzeszowskie. W 1936 r. ukończył lwowskie seminarium i przyjął święcenia. Pierwsze parafie to Sokal, Buczacz, Tyśmienica i Jezierzany, skąd wygnała go wojna. W 1945 r. przybył z wiernymi do Rzepina. Potem pracował w Słońsku, Gralewie, Nowogardzie, Lubniewicach, Lubsku i Pszczewie. Został kanonikiem kapituły gorzowskiej, a w 1991 r.

Jan Paweł II mianował go prałatem. Od 1970 r. jest penitencjarzem katedralnym. – Na to przeznaczyl mnie biskup – mówi najslynniejszy gorzowski spowiednik.

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

### Zmiany personalne

## Księża na walizkach

Wkrótce jedenastu wikarych zostanie proboszczami. Dziewięciu neoprezbiterów zacznie pracę. Czternastu proboszczów i czterdziestu jeden wikariuszy zmieni placówki.

– Dziś tak to wygląda, ale przez wakacje mogą jeszcze nastąpić korekty – zaznacza kanclerz kurii ks. Piotr Kubiak.

O tym, dokąd trafiają księża, decyduje biskup diecezjal-

ny Adam Dyczkowski. To on wręcza dekrety z kolejną misją do spełnienia. W decyzji pomagają mu doradcy. – Zaangażowani są tutaj kurialiści odpowiedzialni za poszczególne odcinki duszpasterstwa, takie jak duszpasterstwo rodzin, młodzieży czy za Caritas. Uwzględnia się, w miarę możliwości i w zależności od potrzeb parafii, indywidualne predyspozycje księży, tak aby byli zdol-

ni np. prowadzić grupy, które w danej parafii istnieją – tłumaczy bp Paweł Socha, biskup pomocniczy i wikariusz generalny.

Jak wiadomo, życie księdza, przynajmniej na początku, to dość częste przeprowadzki. – Wikariuszy przenosi się średnio co cztery lata, tak aby współpracowali z kilkoma proboszczami. Księża nabierają w ten sposób do-

świadczenia i poszerzają swe spojrzenie na Kościół – mówi bp P. Socha. – Proboszczów zmienia się rzadko. Na przykład wtedy, gdy po latach pracy na trudnej parafii, z dużą liczbą kościołów do obsłużenia i często do remontu, proboszcz jest już zmęczony. Gdy prosi o przeniesienie, staramy się znaleźć dla niego parafię łatwiejszą.

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

Dobiegniew – otwarto międzynarodowy szlak kajakowy im. Jana Pawła II

## Płynąc z Papieżem



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Ks. Karol Wojtyła wiele razy pływał kajakiem po Drawie. Jako Papież w 1997 r. wspominał piękno ziemi gorzowskiej. Dziś jego szlakiem mogą popłynąć inni.

Zanim został papieżem, ks. Karol wypoczywał tu w latach 1955–67. Potwierdzają to jego kajakowi przyjaciele. Dziś tworzą krakowskie „Środowisko Jana Pawła II”. Na uroczystość otwarcia szlaku 16 czerwca przestali okolicznościowy list.

– Papież zobowiązał nas do troski o te miejsca – mówi proboszcz parafii w Dobiegniewie, ks. Henryk Wojnar. – Nawiązaliśmy kontakt z krakowską fundacją „Szlaki Papieskie”, razem z gminą i sąsiednią parafią w Radęcinie napisaliśmy wniosek do Euroregionu, i w ten sposób powstał ten szlak.

Kajakowa droga rozciąga się od Czaplinka do ujścia Noteci. Po drodze utworzono pięć obozowisk w miejscu dawnych bindug, czyli składów spławianego drewna. Są to bindugi Sitnica, Kamienna, Pstrąg, Stare Osieczno i Czarnolesie. Na każdej z nich stoi rzeźbiony w drewnie krzyż, a na „Pstrągu” także sześciometrowy ołtarz w

kształcie kajak. Te znaki obecności Papieża poświęcił ks. Zdzisław Koch z należącej już do diecezji szczecińsko-kamieńskiej parafii w Radęcinie.

– Wprawdzie już osiem lat temu koszaliński Klub Inteligencji Katolickiej nazwał cały szlak od Czaplinka do Krzyża imieniem Jana Pawła II, ale nam marzy się w ramach programu Lubuskie Mazury przedłużenie go i stworzenie międzynarodowej kajakowej drogi wodnej aż do Berlina. Ten odcinek to początek – mówi burmistrz Dobiegniewa Kazimierz Błaszczak.

Póki co polski szlak już czeka na turystów. Można tu wypożyczyć kajaki, a miejscowi zapewnią zaopatrzenie. – Najtrudniejszy jest odcinek z Drawna do Barnimia. Początkujący powinni płynąć od Barnimia do Starego Osieczna. Po drodze warto zwiedzić zabytkową elektrownię – zachęcają Anna i Jan Pawelscy, nauczyciele z Dobiegniewa. Dobrą okazją do sprawdzenia siebie i szlaku będzie spływ organizowany od 20 do 23 lipca przez Akcję Katolicką z Dobiegniewa.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

II Piesza Pielgrzymka Powołaniowa

## Poszli po nowych kapłanów

Prawdziwych przyjaciół stać na wiele. Przyjaciele Paradyża przeszli pieszo blisko 90 km. – Myślę, że najwięcej możemy zdziałać modlitwą – mówi Czesław Mackiewicz.

Piątek, siódma rano. Najpierw Msza św. Zaraz potem ponad 30 osób wraz z ks. Robertem Tomalką wyrusza pieszo do Rokitna. Idą tam w jednym celu. – Modlimy się o nowe i święte powołania. Chcieliśmy spróbować, czy nam się tam uda dojść – tłumaczy Maria Faściszewska, współorganizatorka. – Są reprezentanci zielonogórskich parafii, a także pielgrzymi z Małomic.

Pierwszy etap to blisko 40 km. Trudy kolejnych kilometrów łatwiej znosi się z modlitwą i śpiewem. Pod wieczór grupa dociera do Otoboku, gdzie korzysta z gościny mieszkańców i miejscowego proboszcza.

Sobota to kolejny dzień drogi. Zmęczeni pielgrzymi wyruszają w dalszą wędrowkę. Tym razem trochę krótszą. Po drodze przerwa w Świebodzińcu. Do grupy dołączają ostatni pielgrzymi. Następny postój to odwiedziny i nocleg u przyjaciół w Paradyżu. Pielgrzymów wita rektor seminarium ks. Ryszard Tomczak. – Paradyż przyjmuje nas zawsze gościnnie, jak prawdziwych przyjaciół – tłumaczy Cz. Mackiewicz, współorga-

nizator.

Niedziela to ostatni dzień wędrowki. Jeszcze 30 km. Dokuczają zmęczenie. Do celu coraz bliżej. Późnym popołudniem pielgrzymi docierają do rokitniańskiego sanktuarium. – Szło się różnie. Raz lepiej, raz gorzej. W Rokitnie byliśmy szczęśliwi. Nie czuło się już wtedy bólu nóg i nie dokuczały pęcherze – cieszy się M. Faściszewska.

Finałem była Msza św. Wraz z pielgrzymami modlił się ks. Andrzej Ignatowicz, proboszcz parafii pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze, gdzie zorganizowano pielgrzymkę. Był także diecezjalny opiekun Przyjaciół Paradyża ks. Paweł Bryk oraz ks. R. Tomalka. – Byliśmy bardzo szczęśliwi, że kapłani byli razem z nami – mówi M. Faściszewska.

W pierwszej pielgrzymce poszło trzech uczestników. Teraz było już trzydziestu czterech. – Mamy nadzieję, że za rok pójdzie więcej osób. Padł nawet pomysł, aby w tym samym czasie wyruszyła pielgrzymka z Gorzowa. Cieszę się, że wspólnota Przyjaciół Paradyża wciąż animuje modlitwę o powołania. Największą radością jest to, że inicjatywa wyszła od wiernych – wyjaśnia ks. Paweł Bryk.

– Przetarliśmy szlaki. Za rok chcemy nanieść poprawki i pielgrzymować dalej – mówi ks. R. Tomalka

KRZYSZTOF KRÓL



KRZYSZTOF KRÓL

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie Wlkp.

# Starsi, ale nie martwi

Dziś ksiądz prałat Witold Andrzejewski jest proboszczem tej parafii, ale w 1972 r., gdy powstała, został jej pierwszym wikariuszem. Wtedy proboszczem był ks. Jerzy Płóciennik.

Ks. Witold, czy – jak mówią przyjaciele – ks. Wit, nie tylko w opinii gorzowian jest postacią wielkiego formatu. Urodzony w Kownie, wychowany w tradycji patriotycznej, syn zamordowanego w Kатыniu oficera, zasłynął jako aktor, który został kapłanem. Grał w gorzowskim Teatrze im. J. Osterwy, a potem był m.in. duszpasterzem akademickim i pierwszym kierownikiem pieszej pielgrzymki z Gorzowa do Częstochowy. Do dziś jest kapelanem akowców, rodzin kатыńskich i policjantów w garnizonie lubuskim, gdzie ma regularne dyżury, a nawet bibliotekarzy. Jednak przede wszystkim ojcem gorzowskiej „Solidarności” i antyko-

munistycznej opozycji. Echo tamtych dni sły-chać do dziś. Zwłaszcza gdy parafialny kościół odwiedza „premier z Gorzowa”, Kazimierz Marcinkiewicz. – To bardzo skromny człowiek. Traktuję go jak każdego innego, nawet jeśli otoczony jest „borowikami” – mówi ks. Andrzejewski.

## Wiele do zrobienia

Kiedyś parafia liczyła 18 000 wiernych. Dziś jest ich trzy razy mniej. Mieszkańcy centrum miasta to w znakomitej większości ludzie starsi. Nie znaczy to jednak, że nic się tu nie dzieje. Prezesem Akcji Katolickiej jest Stanisław Samociak. Przed laty dał początek także wspólnotom odnowy charyzmatycznej i Przyjaciół Paradyża. – Staramy się kształtować życie nie tylko parafii, ale i miasta. Z pomocą do niedawna radnej, dziś senator Elżbiety Rafalskiej usunęliśmy sklep monopolowy z placu Grunwaldzkiego, którego klienci zakłócali spokój mieszkańców. Teraz zaproponowaliśmy, aby w pojazdach MZK wyświetlano napisy przypominające o ustępowaniu miejsca starszym.

W parafii dużo jest biedy materialnej i duchowej. – Pomagamy ponad 400 osobom. W świetlicy dożywiamy 30 dzieci. Karminy także głodnych spo-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

za parafii – mówi Bożena Ćwiertnia z parafialnej Caritas, nauczycielka w SP 13.

## Modlitwa i czekanie

Parafia żyje z modlitwy. Modlą się tu także za kapłanów, kleryków i o powołania. Przyjaciół Paradyża animuje Elżbieta Bałińska. – Moją poprzedniczką była Janina Konieczna. Przed swoją śmiercią udzieliła wywiadu diecezjalnym „Aspektem”. Z niego dowiedziałam się, że... wyznała mi na swoją następczynię. Nauczyła mnie miłości do kapłanów. W parafii istnieje także Ruch Rodzin Nazaretańskich i oczywiście Żywy Różaniec. – Tu wszystko jest dla nas – mówi modląca się w kościele na różaniecu emerytka Emilia Donna. – Trzeba się modlić – dodaje z przekonaniem – Nie można w domu tylko na śmierć czekać.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



KS. PRAŁ. WITOLD ANDRZEJEWSKI

Ur. 1940 r. w Kownie. Od święceń w 1972 r. pracuje w Gorzowie. Wikariusz w katedrze, proboszcz parafii pw. MB Różańcowej. Tu, gdzie zaczął jako neoprezbiter, jest proboszczem od 1989 r.

Kościół z 1892 r. graniczy z kamienicą

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Gdy byłem w tej parafii wikarym, charakterystyczne były dla niej rodziny wielopokoleniowe. Teraz w tych kamienicach mieszkają niemal sami dziadkowie. Duża część młodych, to – jak ich nazywam – emigranci. Wynajmują mieszkania na trochę, a potem wyjeżdżają. Sporo się tu modlimy. Codziennie odmawiamy Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Dwa razy w tygodniu jest adoracja. Także dla młodzieży. Choć to parafia ludzi ubogich, zrobiliśmy bardzo dużo. Na nowo powstało całe wnętrze kościoła: droga krzyżowa, witraże, chrzcielnica i jeszcze coś... Kiedyś w prezbiterium był drewniany ołtarz. Wyrzucono go bezmyślnie po tzw. odnowie posoborowej. Przez parę lat wyobrażałem sobie jakieś konstrukcje i wreszcie pomyślałem o mozaice ze szkła witrażowego. Powstała dwa lata, a kiedy była gotowa, zerwałem przy ludziach zasłaniającą ją kurtynę. Zgromadzeni westchnęli z zachwytem. Wszystko sfinansowaliśmy metodą ciułania. Jestem niemodny. Nie umiem brać kredytów. Czego mi życzyć? Żebym miał więcej siły i żebym służył.

## Zapraszamy do kościoła

- W niedzielę: 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00 (od września do maja), 18.30
- W dni powszednie: 6.30, 18.00



Mozaika. Wnętrze projektowali państwo Bukowiczowie z Cigacic